Nr. 134. Kraków, 14 Czerwca — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują; we **Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 13 czerwca.

Ankieta gimnazyalna ogłosiła już wynik swych narad, który powtórzyliśmy w Nr. 130 *Czasu*. Sprawa atoli reformy planu naukowego w szkołach średnich bynajmniej jeszcze w ten sposób załatwioną nie zostanie i dla tego zanim uchwały ankiety uzyskają sankcyę ministerstwa, dyskusya publiczna a wyczerpująca zdaje nam się w tym przedmiocie bardzo pożądaną. Jakkolwiek więc nie ze wszystkiem się zgadzamy, co nas w tej mierze dochodzi, umieszczamy jednak uwagi od osób poważnych pochodzące, pragniemy bowiem aby zdania się starły, a w ten sposób aby sprawa tak ważna, jak sprawa upragnionej reformy planu naukowego w szkołach średnich, wszechstronnie rozebrana i rozpatrzona, załatwioną została w sposób powszechnie zadawalniający, zapewniający trwałość nowemu porządkowi. Z powodu artykułów zamieszczonych nie dawno w dzienniku naszym, otrzymujemy dziś z innej strony następujące uwagi:

Sprawa reformy planu naukowego szkół średnich i metody nauczania jest jedną z tych, które obudzają powszechny interes. Ludzie nauki od dawna o tę reformę wołają, a ojcowie i opiekunowie od dawna jej wyglądają. Przyczynę wielu niepowodzeń w różnych zakresach publicznego i prywatnego życia, możnaby u nas snadnie odnieść do wadliwości szkół średnich, która w pierwszym artykule, z ogłoszonych niedawno w *Czasie* tak drastycznie, a niestety tak prawdziwie została wykazaną. Artykuły te i wiadomość o ankiecie przez rząd zwołanej zostały też z wielką radością powitane przez wszystkich interesowanych i pojmujących doniosłość sprawy, a lubo ankieta już się odbyła i lubo co do mnie w zupełności podzielam zasadnicze zapatrywania wyłuszczone w artykułach odnośnych w *Czasie* zamieszczonych, zdaje mi się wszelako, że rzecz nie jest jeszcze zamkniętą, niepowinna być zamkniętą i dyskusya jest pożądaną, tem bardziej, gdy rezultata odbytej właśnie ankiety niezupełnie jak mi się zdaje odpowiadają oczekiwaniom, jak niemniej i dążności artykułów w *Czasie* zamieszczonych.

Niezamierzam całego przedmiotu rozbierać, chcę jedynie kilka zrobić uwag, odnoszących się do niektórych szczegółów wymienionych artykułów: Nie zdaje mi się być prawidłowym porządkiem uczenie fizyki i chemii w niższem, a t. z. historyi naturalnej w wyższem gimnazyum. Naukę o własnościach ciał i ich oddziaływaniu wzajemnem powinnaby poprzedzać nauka o istnieniu i podziale ciał. Też same motywa, które przemawiają za uczeniem geografii w gimn. niższem, przemawiają również za mineralogią, botaniką i zoologią; ilości są dostępniejsze dla chłopców z pierwszych klas, niż jakości. Oczywiście geologia, fizyologia, anatomia pozostać winny dla gimn. wyższego.

Jeżeli ogólnym celem nauki gimnazyalnej jest nadanie umysłom wyższego stopnia rozwoju, a charakterom podstaw etycznych; to w przeprowadzeniu cel ten może być osiągany tem łatwiej, jeżeli umysły nałożone będą do stosowania nabytej wiedzy. Kierunek ten zgodnym jest z dążnością nauki średniej, jako organicznej całości, jak również i z duchem czasu i potrzeb dzisiejszych. Wynika ztąd potrzeba, ażeby matematyka w całem gimnazyum była uczoną z ciągłym względem na zastosowanie praktyczne, co wartości tej nauki pod względem dydaktycznym i intelektualnym nic nie umniejszy; ażeby w klasie czwartej była podaną w treściwych zarysach geografia handlowa, rachunkowość handlowa i statystyka; ażeby w gignazyum wyższem zasady ekonomii politycznej i cały ustrój konstytucyjny własnego kraju i państwa wchodził w plan naukowy.

Nauka języka łacińskiego i greckiego wymaga gruntownej reformy metody. Sądziłbym, że język łaciński w gimnazyum niższem mógłby być uczonym zupełnie nakształt języków nowożytnych, więcej mechanicznie, technicznie, niż gramatycznie i umiejętnie, na co w wyższem dopiero gimnazyum jest pora. Język grecki zaś dopiero od 5ej klasy, tylko o tyle, żeby objaśnianie autorów przez nauczyciela było przystępnem, za czem idzie zupełne zniesienie ćwiczeń z polskiego na greckie, zniesienie t. z. preparacyj, które powinny i mogą być bez szkody dyktowane, co rozumie się samo przez się i przy języku łacińskim, gdyż szukanie po słownikach samo przez się pożytku nie daje, a nuży i za dużo czasu pochłania. Literatura zaś łacińska i grecka powinna być nie w wyjątkach tylko podawaną, ale ile możności w całości, w dobrych przekładach, o ile czas nie pozwala na to, żeby jak najwięcej i oryginałów nauczyciel sam objaśniał. Nadto zdaje mi się koniecznie potrzebnem wznowienie tego dopełnienia klasycznego wykształcenia, które miały dawać t. z. *antiquitates*, które według dzisiejszego stanu nauk o klasycznym świecie *ad hoc* ułożone być winny.

W wyższem gimnazyum powinna być bądź w osobnym kursie, bądź przy historyi podawaną i historya literatury powszechnej; w ósmej klasie zaś potrzebnym jest osobny kurs synchronistyczny z całej historyi, gdyż pod względem synchronistyki wiedza gimnazyastów bardzo szwankuje i kurs taki byłby też należytem do matury przygotowaniem i ułatwieniem.

Język niemiecki wymaga w niższem gimnazyum metody wyłącznie praktycznej, mającej na celu łatwość mówienia i pisania, która z ukończeniem czwartej klasy bezwarunkowo nabytą być powinna, bo nabytą być może. Oprócz niemieckiego powinien być francuski lub angielski język obowiązującym w gimnazyum wyższem.

Rysunki i muzyka (śpiew choralny) traktowane są zwykle zanadto po macoszemu, podczas, gdy mają one wielką wartość pedagogiczną i praktyczną; więc w zakres nauk obowiązkowych, z dokładnem rozłożeniem ich postępu wchodzić powinny.

Autor artykułów wyznał sam, że należało mu jeszcze wiele stron dotknąć — i rzeczywiście zaprowadzenie mundurów jest bezwarunkowo potrzebnem, przemawia za tem mnóstwo znanych powodów; ćwiczenia zaś gimnastyczne powinny być tak ustosunkowane, żeby uczeń kończący gimnazyum znał praktycznie wszystkie ruchy wojskowe, marsze, całą musztrę, czego w ciągu ośmiu lat bawiąc się, nauczyć można, a co odnośnie do powszechnej służby wojskowej nader jest ważnem i mogłoby wpłynąć na reformę przepisów o służbie ochotniczej, która teraz pochłania cały rok z wielką stratą moralną i materyalną dla całej młodzieży. Wówczas możeby trzy miesiące wystarczyły.

Do ustępu o języku łacińskim i greckim dodam tu, że nie pragnąłbym wcale umniejszenia wykształcenia klasycznego, owszem rozszerzenia go i nadania mu głębokości; ale przez ułatwienie, przez zupełnie inną metodę. A jeżeli i w innych przedmiotach uznaję potrzebę dopełnień, to jednak przez to nie nastąpi wcale przeładowanie, jeżeli wszystkie przedmioty w szkole przez rzeczywistych nauczycieli będą objaśniane, powtarzane, jeżeli młodzież mechanicznemi trudnościami nie będzie męczoną. Te mechaniczne trudności właśnie stępiają najwięcej umysły, wyczerpują ich polot, zrażają do przedmiotów, które powinny być najwięcej lubiane — i mimo ogromnej nieraz pracy rezultat ostateczny bywa tak smutny, jak to w pierwszym artykule w *Czasie* wykazano.

Instrukcya gimnazyalna jest dawną, zdaje mi się, że od r. 1848 niezmienioną; nic więc dziwnego, że wymaga reformy; ale instrukcya dla seminaryów nauczycielskich tak męskich jak żeńskich, tak niedawna, przecież niemniej, a może jeszcze więcej jest wadliwą.

Zdaje mi się, że powinno to być wdzięcznem zadaniem dla gron nauczycielskich, dla Towarzystwa pedagogicznego, żeby nie czekając na urzędowe ankiety, zajmowało się opracowaniem szczegółowych projektów reformy, przez co ankiety i skutek ich, tylko może być przyspieszony i ułatwiony. Gruntowne opracowania znalazłyby niewątpliwie uwzględnienie u rządu, a posłowie nasi mieliby co popierać.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 12 czerwca.

(||) Rozmaite stronnictwa w walce wyborczej do tylu naraz pozycyj konstytucyjnych szturm przypuszczają, że rozbicie to i rozstrzelenie sił musi spowodować utrzymanie *status quo* w ustroju państwowym, przynajmniej na teraz, t. j. na czas najbliższy. Wstępnym bojem pragną obalić dualizm, przedewszystkiem delegacye, oraz system wyborczy i tym podobne drobnostki. Wszystko to naraz nie da się osiągnąć, ale nie ulega wątpliwości, że przyszła Rada państwa walczyć będzie pod godłem jeśli nie usunięcia, to osłabienia dualizmu, pod którem to godłem zbliżą się nietylko dotychczasowe żywioły, nieprzyjazne przewadze madiarskiej, ale i inne czynniki, stojące jeszcze poza parlamentem. Mam tu głównie na myśli Czechów, ale i dalszy rozwój austryackiej polityki wschodniej żadną miarą nie może przyczynić się do wzmocnienia dualistycznej formy rządowej. Doświadczenie nauczyło, że dzisiejsza reprezentacya wspólna utrudnia konieczną do pewnego stopnia kontrolę nad polityką zagraniczną. Polityka faktów dokonanych wobec parlamentu jest tylko wtenczas uzasadnioną, gdy może wykazać sukces bezwzględny, olśniewający nawet przeciwników. Takiego sukcesu nie osiągnęła atoli polityka hr. Andrassego, a zwłaszcza konwencya z Turcyą zawarta wywołała wielostronne niezadowolenie. Ułatwia to opozycyę wyborczą przeciw delegacyom i dualizmowi. Jasnego pojęcia atoli jeszcze mieć nie można o składzie przyszłej Izby i o jej wpływie na skład i kierunek gabinetu. Powszechnie mniemają, że jakieś zmiany zajdą w każdym razie w gabinecie obecnym, choćby tylko dla tego, że rząd właściwie nie posiada naczelnika, jeden zaś lub dwóch ministrów nie tai zamiaru cofnięcia się po wyborach. Najciekawszem jest pytanie co do losu kwestyi czeskiej. Myśl ugody bezpośredniej między Czechami a Niemcami, między p. Riegerem a Herbstem, kiełkować już prawie przestała. Tej ugodzie już piszą nekrologi. Główną winę lub zasługę rozbicia tej ugody mają reprezentanci tak zwanej szlachty historycznej w Czechach, którzy nigdy nie pogodzą się wprost z liberalnem niemieckiem stronnictwem wiernokonstytucyjnem, choćby mieli być skazani na wieczną rolę polityki biernej. Utrzymują atoli znawcy stosunków czeskich, że myśl wejścia do Rady państwa tak zaczyna brać górę w Czechach, iż staną tam do walki kandydaci czescy przeciw kandydatom czeskim, rozdzieleni między sobą li tylko co do polityki czynnej lub dalszej abstencyi, tak iż pojawią się w Radzie państwa Czesi, ale nie wszyscy. Byłaby to istna katastrofa dla narodu czeskiego, od której uchronić ich powinien rozum stanu. Ale ewentualność takiego rozdziału bynajmniej nie jest wykluczoną. *Nowa Presse* w dziwnym i zastanowienia godnym artykule wstępnym woli szukać przyczyny dalszego oporu Czechów gdzieindziej i rzuca rękawicę hr. Taaffemu, czyli raczej ostrzega przed pracą wyborczą obecnego ministra spraw zagranicznych. *Nowa Presse* posądza hr. Taaffego, iż on jest przeciwnym bezpośredniej ugodzie niemiecko-czeskiej, iż działa w porozumieniu z Czechami, aby ostatni upatrywali w rządzie zbawcę, nie zaś w stronnictwie wiernokonstytucyjnem. Artykuł taki, na wpół mistyczny, może zaostrzyć walkę wyborczą przeciw gabinetowi, który nieposiada żadnej skłonności do tak dwulicowej taktyki. Hr. Taaffe przy każdej sposobności zapewnia, że kompromis z Czechami jest tylko możebnym po ich wejściu bezwzględnem do Rady państwa, musiałby więc przeniewierzyć się własnym słowom i obietnicom. Być może, że odezwanie się hr. Hohenwarta w sprawie wyborców z większych posiadłości, równoczesne z artykułem *Pokroka*, wykluczającym prawie nadzieję ugody, obudziło podejrzliwość *Nowej Pressy*. Czy zresztą nie kryją się jakieś tajemnice zakulisowe po za akcyą wyborczą, wykaże jej wynik, wykaże następnie obrót polityki wewnętrznej.

Paryż 10 czerwca.

Niedawno zdarzyło mi się przepędzić wieczór w jednym z salonów na Faubourg St Germain. Pani domu, kobieta w wieku, zachowała całą przytomność, żywość nawet umysłu, małomówna, niewszczynająca nigdy rozmowy o polityce, ale chętnie jej słuchająca, przez nieboszczyka męża należała do świetnych rodzin pierwszego cesarstwa. Legitymistka z rodu, uskarżała się, że zła wiosna zatrzymała ją dłużej niż zwykle w tym Paryżu, gdzie już kąta spokojnego nie masz, i przewracają wszystko do góry nogami. W szczupłem gronie gości, toczyła się rozmowa między pewnym markizem, znanym legitymistą, a wicehrabią, który chociaż konserwatysta, znosi jednak republikę, z obawy aby po niej nienastąpiło coś gorszego — cesarstwo. Nie mówił on o tem cesarstwie otwarcie, przez wzgląd na syna pani domu, który także znosi republikę, ale tylko do czasu, dopóki większość nie przekona się, że zasady 89-go roku nie mogą być zachowane bez władzy w jednym ręku, nie wymieniając jednak wyraźnie, kto ma być tym absolutnym władcą. Legitymista dowodził, że wszystko stopniowo idzie do katastrofy: „patrzcie — powiada — jak się wszystko powoli rozpada i chwieje, i jak sam rząd, jeżeli jest dziś rząd jaki, zbliża wszystko do rozprzężenia. Nie mówię już o Paryżu; dążenia municypalności paryskiej wszystkim są wiadome. Oprócz zupełnego samorządu, mając w ręku swem szafunek całego budżetu, bez żadnej prawie kontroli, rada municypalna paryska miesza się do rzeczy, które przechodzą władzę najautonomiczniejszej municypalności: wotuje zapomogę dla ex-komunistów, rozprawia o pomnikach i tablicach pamiątkowych, wypędza nauczycieli duchownych ze szkół i t. p. Ale nie dość na tem, minister spraw wewnętrznych, nadał i innym municypalnościom prawa, dotąd niepraktykowane; tak naprzykład pozwolił merom wyrokować, czy procesye w uroczystości katolickie mają być publiczne lub nie. Już w Marsylii i Lyonie władza municypalna zabroniła procesyj, mówią, że i w Aix zabronią także. Znowu w Nantes i innych miejscach mer nie zmienił dawnego zwyczaju. A więc oczywiste rozdwojenie. Tu znowu kwestye ekonomiczne dziwnie są postawione. Jeden i ten sam minister mówi na północy czarno, na południu biało. Na północy schlebia protekcyonistom, na południu stronnikom wolnego handlu. Do czego to doprowadzi — powiada Markiz — do scysyi najprzód, a potem do secesyi, to jest do wojny domowej." Konserwatysta republikanin odpowiedział na to: „Nie przeczę, że ministrowie obecni, teraz i długo jeszcze będą w położeniu bardzo trudnem; bo Rzeczpospolita chociaż zabezpieczona, ale nie ustalona jeszcze; na to potrzeba czasu. Ale ufajmy w mądrość prezydenta republiki i w roztropność większości. Patrzcie jak odłożoną została do sposobniejszej chwili kwestya przeniesienia Izb do Paryża, jak rząd roztropnie znalazł się w sprawie Blanquiego. Jak cierpliwie bada sprawę traktatów handlowych, taryf i t. d.; po dwadzieścia komisyi pracuje na raz w biurach. Rząd nie spieszy się z taką nawet sprawą, jak ustawy Ferrego, i czeka aż ta kwestya przez samą opinię publiczną będzie rozwiązana, równie też i innych sprawach, wojskowej n. p., wszystko odwleka. Opinie wyrobią się, poczynią sobie ustępstwa i pogodzą się, bo najgłówniejsza rzecz utrzymanie Republiki, która najmniej nas dzieli.

Nie możemy wrócić do tego co przeszło bezpowrotnie, czyż my Francuzi możemy myśleć o monarchii, kiedy inne ludy dążą do obalenia u siebie tej zużytej formy rządu. Potrzecie co się dzieje we Włoszech, albo w Niemczech, a nakoniec w Rosyi. My teraz dokonywamy najtrudniejszego zadania które 90 lat temu było postanowione; a jak Rzeczpospolita we Francyi dojdzie spokojnie do swego jubileuszu, forma ta rządu stanie się formą powszechną w Europie, a najbliższem tego skutkiem będzie powszechne rozbrojenie". — Zapewne przerwał syn gospodyni domu. Na utrzymaniu zasad 89 r. wszystko zależy. Doszliśmy do tego, że z trzech słów magicznych: *liberté*, *égalité*, *fraternité*, mamy bez wątpienia środkowe ale dwóch skrajnych jeszcze nie mamy: Braterstwo nie należy do kwestyj politycznych a więcej do religijno-socyalnych, a czyż Republika dzisiejsza dąży do braterstwa, kiedy wypędza braci doktryny chrześciańskiej a taż wolność od której zaczynają się zasady 89 r. — jak ją rozumie Republika? Pogodzić te dwie zasady braterstwa z wolnością, może nietyle prawo ile jego wykonanie; a któż ma czuwać nad wykonaniem prawa, i kto go wykonywać? A na przypadek klęski wewnętrznej lub zewnętrznej, kto potrafi skupić wszystkie siły Francyi i skierować je do jednego celu? Odpowiedźcie sami! „A więc Bonaparte" — Znowu przerwie niecierpliwie republikanin — „Nie Bonaparte ale Cesarz." — „Tak odpowiedział legitymista, tego tylko brakuje żeby jak żąda pan hrabia X. B. było jeszcze Cesarstwo elekcyjne, ale to tylko w głowie polskiej urodzić się może." Wziąłem za kapelusz i dalej do drzwi... *Vous partez*... odezwał się miły głos staruszki. „W tem wszystkiem, dalej powiada pani domu — widzę rozmaite republiki i rozmaite cesarstwa, ale nie widzę Francyi, jutro pojadę jej szukać na prowincyę." Rozeszliśmy się każdy w swoją stronę, a ja podaję wam tę rozmowę, bo jest ona obrazem chaosu, jaki tu obecnie panuje, ale wśród którego Francya z pewnością ostać się potrafi.

Minister sprawiedliwości pozwolił sędziom powiatowym Apolinaremu **Hankiewiczowi** w Andrychowie i Walentemu **Trzmielowi** w Sokołowie przesiedlić się na własną ich prośbę, pierwszemu do Liszek, drugiemu do Oświęcimia; mianował zaś sędziami powiatowymi: zastępcę prokuratora rządowego w Rzeszowie Adolfa **Moreau** w Brzostku, adjunkta sądowego Władysława **Herolda** z Tarnowa w Andrychowie, adjunkta sądowego Andrzeja Franciszka **Hommego** z Nowego Sącza w Sokołowie, wreszcie adjunkta sądowego Jana **Pawłowicza** z Andrychowa w Frysztaku.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Antoniego **Skopala** z Oświęcimia do Skawiny.

Wiedeń 12 czerwca. Dzienniki półurzędowe donoszą, że rząd, skoro się zbierze nowa Izba deputowanych, przedłoży jéj propozycye dotyczące ukończenia kolei żelaznéj z Landek do Bludenz, tak zwanéj **Arlbergbahn**. Obecnie eksport z środkowéj Austryi do Francyi odbywa się tylko jedną drogą kolei żelaznéj, tj. przez Salzburg, a daléj przez terytoryum niemieckie. Nowe taryfy cłowe niemieckie na téj linii zagrażają eksportowi austryackiemu całkowitym upadkiem. Tymczasem austryacka prowincya Vorarlberg graniczy ze Szwajcaryą; a zatem przez Tyrol, Vorarlberg i Szwajcaryą można się dostać do Francyi, nie dotykając terytoryum niemieckiego. Dotychczas skutkiem zaniedbania linia ta nie jest do użycia. Wprawdzie istnieje koléj z Wiednia do Inspruku i daléj z Inspruku do Landek. Z drugiéj strony wybudowana już koléj z Bregenz, stolicy Vorarlbergu, do Bludenzu. Ale pomiędzy Bludenzem i Landeckiem dotąd kolej żelazna nie istnieje i ta szczerba całą linią z Wiednia do Bregenz czyni nieużyteczną dla handlu i wywozu *en gros*.

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST
w pogoni za sławą.

(Dalszy ciąg).

Z Berna i z następnej podroży zarówno młodzi Mniszchowie jak Bertrand, pisywali do Polski listy, posyłali notaty, listy osób znakomitszych i dzienniki podróżne raz matce, drugi raz Łoykowi. Zbiór pism tych dostał się królowi. Kiedy i jak? Wiedzieć z pewnością nie można; z umieszczenia w tece naszej ku końcowi (pod numerami 268—274) i z innych pozorów sądząc, w smutnej epoce pobytu w Grodnie po trzecim rozbiorze. Pani Mniszchowa dłuższy czas tam z nim przepędziła, a nawet potem do Petersburga mu towarzyszyła.

Prawdopodobnie chcąc nieszczęsnego monarchę rozerwać i wspomnieniami lepszych czasów stłumić choć na chwilę upokarzające uczucie upadku i opuszczenia, ofiarowała mu w kopii cały zbiorek pism, które musiały go zająć, lecz w części zapewne już i znane mu były. Podopisywała ona na brzegach różne uwagi bardzo złą francuszczyzną, lecz niekiedy dość zabawne. Z okazyi wspomnianej gdzieś sprawy Calasa opowiada ona: „Jeden z rądzców parlamentu tuluzkiego, który nie był obecnym na sesyi na której potępiono nieszczęśliwego Calasa, chciał wobec pewnej pięknej Paryżanki, tłomaczyć kolegów z tego niesprawiedliwego, a bardzo zaczepianego wyroku. Rzekł więc: Uważ pani, że potykają się czasem i najlepsze konie. Na co dama żywo odparła: Ależ, panie stajnia cała?"

W Paryżu zrobili nasi podróżnicy znajomość z panią Geoffrin, czego nawet ślad w dołączonym jej liście się przechował. Jakkolwiek zajmującemi mogą być wrażenia z odbytych odniesione podróży, opisy piękności i zbiorów Antwerpii, lub Wiednia, Turynu, Genuy, Medyolanu, Wenecyi, Florencyi, lub Rzymu, skreślone przez Michała Mniszcha, który okazuje wielkie zamiłowanie a nawet pewną znajomość sztuki, nas wszelako najbardziej obchodzi korespondencyi połowa pierwsza, poprzedzająca podjęcie podróży.

Listy szwajcarskie nie zajmują się dziełami sztuki, ale za to mówią nam o stosunkach społecznych, o polityce i o „arcydziele XVIII wieku" o Voltairze. Jest to rzecz całkiem naturalna; w okolicach jeziora Genewskiego człowiek cywilizowany nie mógł wówczas o czem innem myśleć i mówić. Zresztą Bertrand był z nim poniekąd w zażyłości i oczywiście swych elewów z nim zapoznał. Jeszcze zanim go zobaczyli, już naprzód przesyłają na rachunek jego różne anegdoty o wielkim człowieku, jako największą swych listów okrasę.

Nareszcie w r. 1763 mieli szczęście ujrzeć mędrca, zbliżyć się doń, być u niego. Wrażenia swoje tak opisuje korespondent Łoyka Michał Mniszech d. 1 lipca z Orbe: „Jest to człowiek chudy, suchy, blady; oczy jego żywe, ruchliwe, wyraziste, mają blask niezwykły; postać jego wogóle jest malownicza; umysł jego figlarny, żartobliwy, zdaje się należeć do człowieka 25 letniego, podczas gdy ciało przedstawia obraz zgrzybiałości. Nigdy żaden poeta nie był bardziej wielkim panem, niż on. Dom jego jest dworem, gdzie on się wcale nie żenuje, ale gdzie goście bardzo dobre znajdują przyjęcie. Przepędziliśmy tam noc jedną. Grana była komedya w teatrze bardzo ozdobnym, zbudowanym przezeń w sąsiedztwie kościoła, który także on wystawił i na którego czele umieścił napis: *Deo erexit Voltaire M.D.CCLXI*, na co ktoś dowcipnie powiedział, że zapomniał wyrazu: *ignoto*. Przedstawiano *Les femmes savantes*, i Voltaire grał rolę Trissotaina, przesadzając ją. To jego jest sposób. Dał tego próbkę zaczepiając Lefranca i Frerona. (Byli to autorowie, którym Voltaire i encyklopedyści wydali wojnę.) Po tej sztuce grano *Florentina*. Aktorami byli, prócz pani Denis, siostrzenicy Voltaira, Genewczycy i Genewki Sabaudczycy i Francuzi. Był to prawdziwie popis narodów. Nastąpiła po komedyi kolacya na więcej niż 80 osób przy 5 stołach. „Po kolacyi trwał bal aż do 4tej zrana. Znajdowali się: księżna d'Auville z córką, panna de la Rochefoucault, Anglicy, Francuzi, Szwajcarzy, Polacy.

Znajomość raz zrobioną pielęgnowali nasi podróżnicy, jak klejnot najcenniejszy. Korzystali z każdej sposobności, by go widzieć lub pismiennie z nim znieść się. Notują każdy jego dowcip. „Gdy ks. Richelieu i ks. Villars odwiedzili go, dał im na swoim teatrze w Tourneix (zapewne Tourney) przedstawienie *Tankreda*. Genewczyk, grający bohatera, za cicho wymówił ostatnie słowa. Powstała o to dyskusya i dla rozstrzygnięcia odwołano się do zdania słynnego doktora paryskiego, który był obecnym. Gdy ten potwierdził, że człowiek umierający głośniej zazwyczaj nie mówi, odparł Voltaire żywo: to stosuje się do tych, których zabijają doktorowie, ale bohaterowie umierają inaczej." Innym razem w r. 1764 tego dnia właśnie kiedy nad jezioro genewskie doszła wiadomość o nagłym wyjeździe Margr. Paulmy, ambasadora francuskiego z Polski, Mniszchowie byli na obiedzie u Voltaira, który mówił z nimi o tym wypadku. „Wasz prymas, rzekł, jest pewno wzrostu wysokiego; zdaje mi się, jakbym widział naszego małego ambasadora, przechodzącego mu między nogami, aby się wynieść." Jest to aluzya do znanej sceny między prymasem a przedstawicielem Francyi, która była ostatnią przyczyną rozbratu między wstępującym na tron stolnikiem litewskim a dworem francuskim, który go długo nie chciał potem uznać.

Gdy Stanisław August został królem polskim, jednanie mu umysłów za granicą. Stało się jednym z głównych przedmiotów zajęcia Mniszchów, na których jako krewnych nowego króla, część tych honorów i hołdów spadała. Gdzie mogą, zasięgają oni języka, co też ludzie mówią o ich koronowanym wuju i dobrodzieju, zbierają głosy, nie gardzą sądami osób najmniej znaczących; a każde słówko wiernie raportują do Warszawy, wiedząc, że niczem nie mogą większej królowi parweniuszowi sprawić przyjemności. W grudniu 1764 r. pisze pan Michał z Berna do matki: „Przychylne uprzedzenie, tak zasłużone, powszechnem jest tu względem naszego króla. Pewna kobieta bardzo dorzeczna i rozumna, mówiła mi niedawno, że miała zawsze jednego z panujących bohaterem, którym się osobliwie interesowała; że od niejakiego czasu cierpiała, nie mogąc znaleść żadnego, któryby jej ideałowi odpowiadał, lecz że Stanisław August przywrócił jej życie, skłaniając ku sobie jej wybór".

Lecz cóż to wszystko było w porównaniu do zdania Voltaira? Tę wyrocznię trzeba było pozyskać, jego publiczne uznanie potrzebnem było nowemu królowi, tak jak urzędowe uznanie dworów europejskich, jego przychylna opinia dawała dopiero legalną podstawę działaniu, nobilitowała ludzi najpotężniejszych nawet, pasowała na rycerzy cywilizacyi i postępu.

Czuł to głęboko Stanisław August i tak jak na podziękowanie Panu Bogu za dobrodziejstwo otrzymane, odprawiają się pielgrzymki do miejsc cudownych lub świętych, on postanowił zaraz po koronacyi swej pielgrzymować do Ferney. Planu swego udzielił na piśmie komuś ze znajomych, czy też samej pani Mniszchowej, która naturalnie czem prędzej przesłała go do syna, aby się wkraść w łaski filozofa.

Bileciku królewskiego nie znajdujemy w zbiorze tej korespondencyi, lukę stąd powstałą, wypełnia notatka i list młodego Mniszcha do matki. Dowiadujemy się z nich, że król zamyślał zrobić podróż do Włoch, które artystyczną jego żyłkę tak bardzo nęcić musiały; droga prowadzić miała przez Szwajcaryę, około jeziora genewskiego. „Dziękuję mamie po tysiąc razy — pisze Michał Mniszech z Berna d. 17 listopada 1764 r., a zatem jeszcze przed koronacyą Stanisława Augusta — za uprzejme przesłanie bileciku naszego króla, tyczącego p. Voltaire. Nieomieszkałem udzielić mu go. Skorzystałem z tej sposobności, aby napisać do niego, pozwalam sobie załączyć tu jego odpowiedź. Wiek, a zwłaszcza oczy, służą mu od dawna za wymówkę, względem samej nawet carowej, która zaprosiła go była aby ją odwiedził."

(Dokończenie nastąpi).

Wprawdzie dnia 29 października 1875 r. minister handlu Chlumecky wniósł propozycyą dotyczącą wykończenia téj ważnéj linii, któréj koszta obliczono mniéj więcéj na 30 milionów złr. Ale rząd cofnął tę propozycyę. Tak więc dziś trzeba zacząć na nowo. Tymczasem stosunki wielce się pogorszyły. Bo w 1875 r. nie przewidywano jeszcze taryfowych eksperymentów ks. Bismarka. Teraz zaś, nawet gdyby linia, o któréj mowa, została wykończona w 2 latach, zwłoka ta przyprawi handel Austryi o znaczne straty. Rząd zapewne starać się będzie zawrzeć z rządem berlińskim nowy układ. Ale i w téj mierze nie można się spodziewać po gabinecie berlińskim ważnych ustępstw, dopóki w skutek niewykończenia linii z Bludenz do Landek eksport zachodniéj Austryi znajduje się po prostu na łasce Niemiec.

Niemcy.

D. 11 czerwca obchodzony był w Berlinie i w wielu innych miastach tak pruskich jak Rzeszy niemieckiej jubileusz 50-letniego pożycia małżeńskiego cesarza Wilhelma i cesarzowej Augusty. Od rana miasto było przystrojone w wieńce, chorągwie i napisy, a ulica „pod Lipami“, zwłaszcza pod pałacem cesarskim pełna ludzi. Na placu Dönhoffa muzycy i śpiewacy odegrali pobudkę, a studenci ubrani w barwy stowarzyszeń rozciągnęli się szpalerem od pałacu do kaplicy zamkowej. O godz. 9½ przyjmował Cesarz służbę swoją, o 11ej członkowie rodziny cesarskiej składali życzenia. W południe udali się cesarstwo do zamku. W białej sali około 50 osób a mianowicie królestwo Sascy i książęta panujący składali życzenia; poczem cesarstwo udali się do kaplicy a po pobłogosławieniu jubilatów odbywało się właściwe przyjęcie życzeń: najprzód ciało dyplomatyczne i żony posłów, prócz posła austryackiego hr. Szecheniego, którego żona nagle zachorowała na *diphteritis*. Cesarz przyjmował dyplomacyę stojąc przed tronem i wspierając się na lasce; dalej szli ministrowie z ks. Bismarkiem na czele, którego Cesarz zatrzymał i oddzielnie mu podziękował; następnie prezesi parlamentu i obu Izb sejmu pruskiego, naczelni prezydenci z deputacyami prowincyj po kilka osób, burmistrze niektórych miast, dyrektorowie Towarzystw kredytowych ziemskich, Uniwersytety i Akademie umiejętności, sztuk pięknych i techniczne, Stowarzyszenie fabrykantów, stowarzyszenie wojskowe, kilka instytucyj dobroczynnych męzkich i żeńskich. O godz. 3ej skończyły się powinszowania, poczem cesarstwo wrócili sześciokonnym pojazdem do pałacu w towarzystwie jadących konno przy pojeździe prezydenta policyi, komendanta miasta, gubernatora i w. koniuszego. Wieczorem byli cesarstwo w operze, gdzie wstęp miały tylko osoby zaproszone. Przez cały dzień żaden nie zaszedł przypadek.

Reichs Anzeiger wylicza wszystkich członków deputacyj po imieniu. Zliczyliśmy ich, było ich 260 z prowincyj, miast, zakładów publicznych i instytucyj. Każda prowincya miała 12 delegatów, których powołali naczelni prezydenci z różnych stanów. Z Poznańskiego byli: marszałek sejmu radzca ziemski bar. Unruhe z Babimostu, wicemarszałek Kurnatowski z Pożarowa, ks. Ferdynand Radziwiłł z Przygodzic, deputowany sejmu Turno z Obierzyc, dyrektor ziemstwa Roy, radzcy miejscy Kaatz z Poznania i Buchholz z Bydgoszczy, właściciel folwarku Goździewski z Środy i dwóch gospodarzy Pinkowski i Schnoelke. Z prowincyj Prus zachodnich nie było żadnego Polaka. Nie było zaś żadnej deputacyi z kraju Alzacko-Lotaryńskiego. Cesarz przeznaczył na ubogich Berlina 10,000 marek. Niektóre zaś miasta utworzyły fundacye na pamiątkę dnia tego.

Reichs Anzeiger ogłasza awansy kilkunastu jenerałów.

Z różnych miast nadeszły do Berlina telegramy donoszące o obchodzie 11go czerwca.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 13 czerwca.

Wczoraj odbyła się z Katedry na Wawelu z zwykłą wspaniałością pierwsza procesya Bożego Ciała, celebrowana przez X. biskupa Dunajewskiego w asystencyi całej kapituły i licznego duchowieństwa. W procesyi tej wzięły udział wszystkie cechy i bractwa krakowskie. Za X. Biskupem postępował Delegat Namiestnictwa, Prezesowie sądów, Rektor i Dziekani Uniwersytetu; Wiceprezydent m. i członkowie Rady miejskiej etc. Oddział piechoty oddawał honory wojskowe. Pod kościołem Śgo Wojciecha stała cała generalicya i korpus oficerów a wśród nich Arcyksiążę Fryderyk.

— Procesya z kościoła Ś. Mikołaja na Wesoły odbędzie się jak zwykle w poniedziałek po południu a nie rano, jak to przez omyłkę wydrukowano w czwartkowym *Czasie*.

— Dla misyi bułgarskiej złożył X. Eberhard 3 złr., X. Ludwik Ruczka 10 złr., Epsylon Eta 10 złr., K. Molęcki 5 złr.

— Na pomnik Piusa IX w Katedrze na Wawelu złożono: X. Eberhard 1 tal. srebr., Wiktor hr. Baworowski 25 złr.

— Wczoraj Nuncyusz zwiedził Bielany, skąd wróciwszy był na obiedzie u hr. Potockich, a wieczorem na świetnem zebraniu u hr. Henryków Wodzickich, na którem znajdowali się także Arcyksiążę Fryderyk, X. biskup Dunajewski i wiele innych osób znaczniejsze zajmujących stanowisko. Zebranie, które szczególniej jak na tę porę było wyjątkowo liczne, przedłużyło się do późnej godziny wsród ożywionej rozmowy.

— Dziś rano miał X. Nuncyusz mszę św. na Wawelu, potem oddawał wizyty pożegnalne, a między innymi był u Arcyksięstwa Fryderyków, u prezydenta m. Dra Zyblikiewicza, u wiceprezydenta Dra Weigla, u prof. Dunajewskiego i wielu innych osób, znaczniejsze zajmujących stanowiska, które go odwiedziły za jego obecnym pobytem w Krakowie. Dzień odjazdu Nuncyusza naznaczony jest na jutro.

— X. biskup Stupnicki wrócił już do Przemyśla.

— Wydział historyczno-filozoficzny odbył w dniu 10 b. m. posiedzenie, na którem dyrektor prof. Dr Heyzmann czytał dalszy ciąg swej pracy: „O ustawodawstwie kościelnem o azylach.“ Autor przedstawił postanowienia ustaw dawniejszych, jak: *Alamanorum, Frisonum, Baiuvariorum, Longobardarum, kapitularzów, dekretu Gratiana,* tyczących się tego przedmiotu, stwierdzał wpływ Kościoła na te postanowienia i wykazał, że instytucya azylów była właściwie instytucyą *iuris humani*, która później nadużywana, doprowadziła do ścieśnienia w ustawach świeckich, czego dowody przytaczał z ustawodawstwa angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, dawnego polskiego i austryackiego aż do czasów ostatnich, w których postęp ustawodawstwa w wielkiej części uczynił tę instytucyę zbyteczną.

Na posiedzeniu administracyjnem zastanawiał się Wydział nad obiorem członków nowych i załatwił sprawy bieżące.

— Burza we środę po południu może się liczyć do rzadszych zjawisk z powodu, że pioruny uderzały po piorunach na małej przestrzeni miasta i że jedna część miasta została nawiedzoną gradem bardzo obfitym i wielkiej objętości ziarn, gdy w innych miejscach wcale gradu nie było. Dwie chmury starły się nad miastem i z jednej wielka nawałnica zalała ulice, gdy z drugiej sypnął grad, którego ziarna dochodziły wielkości orzecha a nawet znajdowano wielkie kawały lodu skrystalizowane. Ile piorunów padło na miasto, trudno wiedzieć dokładnie, niektóre z nich rozprysnęły się i równocześnie uderzyły w oddzielne przedmioty. I tak: w kościół N. P. Maryi uderzył piorun dwukrotnie, stopił drut miedziany telegrafu pożarnego, uszkodził narząd telegraficzny w biurze naczelnika straży pożarnej a równocześnie wpadł do sklepu rękawiczek p. Czynciela i po rurze gazowej przeleciawszy, zniknął, nie uszkodziwszy nikogo, lubo kilka osób znajdowało się w sklepie i tylko wapno posypało się na ich głowy. Padł także piorun na podworcu pałacu Spiskiego, inny uderzył w kościół Ś. Krzyża, inny w kościół Bożego Ciała na Kazimierzu, inny znowu wpadł do ogródka przy miodosytni p. Wójcikiewicza, a inny uszkodził kominy w ulicy Dietlowskiej na Stradomiu. Grad zrządził wielkie szkody w ogrodach i polach, przy rogatce Wolskiej zabił kilka sztuk drobiu, tu i owdzie wytłukł szyby. Przeleciał jednak bardzo wąskim pasem. Z dalszych okolic nie mamy jeszcze wiadomości. Wnet potem ustał deszcz i wieczorem było już sucho. Wczoraj przez cały dzień groził deszcz, lecz dopiero o zmierzchu padał dość silny. Wogóle rzadki dzień przemija bez deszczu.

— We środę opera lwowska przedstawiła bardzo starannie *Proroka*, Mayerbeera, w którym pani Caracciolo w partyi Fides miała wielkie powodzenie i zbierała z p. Skalską huczne oklaski. W sobotę powtórzonym będzie również *Frorok*, a w niedzielę *Pocztylion z Lonjumeau*, (ostatni występ pani Bossi i Caraciolo).

— Izba handlowo-przemysłowa krakowska wystosowała energiczne przedstawienie do ministerstwa handlu, aby raz przecie zaradzono brakowi marek listowych po trafikach, znaczków stęplowych i listowych w mieście naszem. Niekiedy w ostatniej chwili rozbijają się strony po trafikach o marki, nie mogąc się docisnąć do kasy i doznając w końcu nie tylko zawodu, ale nawet szorstkiej odprawy, bo trafikanci nie pobierający, jak twierdzą, rabatu od sprzedaży takowych, nie widzą powodu starania się o wygodę publiczności, zmuszonej niekiedy udawać się dopiero na główną pocztę po marki, gdzie natłok u okienka jest tem większy. Przeciw temu niewłaściwemu urządzeniu wniosła tedy Izba handlowa, jak się dowiadujemy, energiczny protest do ministerstwa handlu z słusznem zażaleniem na niesłychaną niedołężność takiego urządzenia. Stronom pragnącym n. p. kupić na raz większy zapas kopert lub marek odpowiadają często opryskliwi trafikanci, że nie myślą się pozbywać większego zapasu, aby potem co chwila posyłać po nowy na pocztę. W jednej części położył już kres takiemu postępowaniu znany z swej uczynności szef tutejszej dyrekcyi skarbowej, starszy radca p. Hailing-Degenfeld co do stempli, ale marki listowe należą do atrybucyi ministerstwa handlu, nie skarbu; to też tam udała się Izba handlowa o stanowcze zaradzenie.

— W końcu bieżącego miesiąca odbywać się będą jako z końcem roku szkolnego egzamina w tutejszych szkołach ludowych, pensyonatach, klasztorach i t. p. Przewodniczyć im będą podobnie jak w roku zeszłym członkowie Rady szkolnej okręgowej i sekcyi szkolnej Rady miasta, odbędą się zaś w następującym porządku: dnia 26 b. m.: u pp. Franciszkanek przewodniczyć będzie X. Serwatowski, u pp. Kanoniczek X. Sobierajski, u pp. Prezentek Dr Zatorski, u pp. Augustyanek X. Wołek, u Sióstr Miłosierdzia p. Rudnicki, u pp. Urszulanek hr. Tarnowski, pp. Wizytek p. Jabłoński, u p. Górskiej Dr Straszewski, u p. Krynickiej Dr Zoll, u p. Hendler Gröves Dr Horowitz; dnia 27 b. m. u pp. Felicyanek X. Wołek, u p. Bernacińskiej X. Sobierajski, u p. Serwatowskiej Dr Cyfrowicz, u p. Mayerberga p. Kopacz, u p. Niesiołowskiej p. Gettlich, u p. Hendla dyr. p. Michna; dnia 28 b. m. w szkole ewangielickiej p. Maciołowski, w Towarzystwie Dobroczynności X. Sobierajski, d. 30 b. m. w szkole wydziałowej żeńskiej Dr Zoll, w szkole I męzkiej Dr Cyfrowicz, w IIej Dr Zatorski, w IIIej Dr Straszewski, w IVej Dr Oettinger, w Vej Dr Horowitz, w VIIej X. Serwatowski, w VIIIej Dr Jakubowski, w IX p. Rozwadowski; dnia 1 lipca: w szkole VIej dyr. p. Gettlich, w Xej p. Rozwadowski, w szkołach prywatnych izraelickich u p. Ozerowicza Dr Oettinger, u p. Metallmanna p. Maciołowski, u p. Fischera p. Kopacz, u p. Zeitnera p. Michna, u p. Wintera p. Munk.

— W Sopotni w powiecie Żywieckim pod Jeleśnią podczas burzy d. 6 b. m. czworo osób zginęło od pioruna, a mianowicie jeden piorun zabił młode małżeństwo, pracujące w polu a drugi dwie młode dziewki w pobliżu chaty.

— Korespondencya z Częstochowy do *Gołosu* donosi z d. 8 b. m.: Obecnie gości w mieście naszem przeszło 60,000 ludzi, przybyłych tu z Czech, Szląska, Gălicyi i gubernij polskich, aby się modlić przed cudownym obrazem Matki Boskiej. W d. 4 b. m., podczas gdy mnóstwo nabożnych stało przed kościołem, uderzył piorun w drzewo w pobliżu kościoła, i zabił pietnaście osób, które pod nim stały. Drzewo zostało całkowicie zdruzgotane.

— Jeden znajznakomitszych lekarzy wiedeńskich Dr Skoda jest od jakiegoś czasu niebezpiecznie chory. Cesarzowa codziennie dowiadywać się każe o przebieg jego choroby. Nie znikła wprawdzie jeszcze wszelka nadzieja, lecz pacyentowi coraz więcej sił ubywa.

— Z Mantui donoszą telegrafem 10 b. m. o wielkim wylewie rzeki Po w skutku przerwania grobel, przez co wielka liczba wsi została zalaną a mieszkańcy zaledwie z życiem uszli, ratując się na groble. Bydło utonęło, domy podmulone walą się.

— Najwspanialszy pomnik architektury z czasu panowania Arabów w Hiszpanii: Alhambra w Grenadzie zagraża nagłą ruiną. Jak madrycki *Lealtad* z 4 b. m. donosi, począł wzgórek, na którym zbudowany jest ów gmach klasyczny, od dni kilku osuwać się. Zagrożoną jest również z tego powodu Alcarabe wspaniały, obszerny gmach u stóp wzgórza, na którym wznosi się Alhambra, a który zamieszkany był niegdyś przez szlachtę maurytańską. Alhambra pochodzi z XIII wieku i była pierwotnie rezydencyą królów maurytańskich, zamienioną jednak została po wypędzeniu Maurów w fortecę, a część jej użyto później jako dom karny i więzienie stanu.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Malinowskiego za oszustwo; Karola Marszałka za podejrzane posiadanie nowej serwety kolorowej i dwóch takich samych serwetek; Katarzynę Wyrobowną za kradzież w służbie; za pijaństwo sześć osób.

W policyi złożono: woreczek z pieniędzmi i kulczykami, znaleziony na Stradomiu we środę wieczór; spinkę złotą emaliowaną, którą złotnik Saül Cenzor złożył, a przyniosła do niego na sprzedaż kobieta, która miała ją znaleźć we środę na plantacyach.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 11 czerwca pogoda, po południu silna burza; termometr od 15·2 doszedł do 23·8 C. Dnia 12 pogoda, nad wieczorem deszcz; termometr od 13·0 doszedł do 26·8 C. Barometr zwolna opada; rano o godz. 6ej dnia 12 stan jego był 741·0 millim., termometru 16·6 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę 14go czerwca: Ś. Bazylego b. w.

Wiadomości bibliograficzne.

Pół wieku pracy. Rys życia i zasług J. I. Kraszewskiego z powodu 50tej rocznicy jego działalności, skreślony przez Wł. Sabowskiego i A. Nowoleckiego. Kraków, 1879 8° str. 88. W końcu na 27 stronnicach podano *Spis alfabetyczny pism J. I. Kraszewskiego z lat 1829—1879*, ułożony przez A. Nowoleckiego. Na początku znajduje się portret Kraszewskiego.

— Dr Józef Rosenblatt: *Gwarancye sprawiedliwego wyroku* i *Rzecz o sądzie ławników.* Lwów 1879 8° str. 121. Jest to odbitka z *Przeglądu sąd. i admin.*, zawierająca dwie rozprawy z dziedziny postępowania karnego, które krytykują organizacyę naszego sądownictwa karnego i nasz proces karny, a w szczególności wykazują usterki w zastosowaniu praktycznem. Rozprawa o sądzie ławników wykazuje wady instytucyi sądów przysięgłych, a zaleca natomiast instytucyę ławników.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od d. 1 do 7 czerwca włącznie.

Razem umarło osób 44; mężczyzn 22 i kobiet 22; w obwodach osób 25, w szpitalach 19. Do 1 roku życia zmarło osób 7, do 5 roku 6, do 10 roku 2, do 20 roku 4, do 30 roku 6, do 40 roku 3, do 60 roku 10, do 80 roku 6.

Z chorób zakaźnych zmarło 6 osób. Z ospy: Naftal Lemberger, syn stręczyciela, 1 miesiąc. Z duru brzusznego: Jan Wawrzykiewicz, wyrobnik, lat 24. Z dławca: Rozalia Schmidtówna, córka krawca, 1½ roku; Abraham Kluger, syn wyrobnika, 3½ roku. Z gorączki połogowej: Teofila Bernasiówna, szwaczka, lat 22. Z czerwonki: Franciszek Lubiński, wyrobnik, lat 53. Z innych chorób zmarło 38 osób. Z udaru mózgowego: Rudolf Rogisch, kapitan wojsk austr., lat 45. Z porażenia: Tomasz Muszyński, urzędnik, lat 73. Z zapalenia opon mózgowych: August Piotrowski, kucharz, lat 44. Z wady serca: Roman Baranowski, kawiarz, lat 52; Hirsch Reismann, wyrobnik, lat 27; Katarzyna Cyganowa, wyrobnica, lat 53. Z zapalenia płuc: Marya Stecka, żona rządcy dóbr, lat 61; Anna Kurasiewiczówna, służąca, lat 30; Marya Frank, służąca, lat 28. Z suchot płucnych: Agata Marcówna, wyrobnica, lat 18; Petronella Rutkowska, z zakładu Sióstr Mił., lat 14; Franciszek Olszewski, wyrobnik, lat 17; Leon Nowak, syn stolarza, lat 7; Wiktorya Ciepiela, wyrobnica, lat 44; Władysław Potkiewicz, prowizor aptekarski, lat 41; Stanisław Wyroba, lat 50; Mikołaj Mastek, węglarz, lat 58; Józef Andrzejowski, ksiądz Jezuita, lat 39; Teofila Krasula, szwaczka, lat 22. Z obrzęku płuc: Marceli Filipowicz, kucharz, lat 38; Marya Obaczówna, wyrobnica, lat 19. Z zapalenia kiszek: Stanisław Węgrzyn, syn wyrobnika, lat 10. Z krwotoku: Teresa Misza, wyrobnica, lat 32. Ze złamania żeber: Franciszka Zabłotzka, żona drogomistrza, lat 57. Z uwiądu starczego: Rela Schoenbergowa, wł. realn., lat 67; Nepomucyna Wojciechowska, żona wł. dóbr, lat 74; Augusta Czadkowa, przy rodzinie, lat 71; Feliks Mularczyk, wyrobnik, lat 69. Dzieci do lat 5 umarło: z zapalenia opon mózgordzeniowych 1; z zapalenia płuc 2, z zapalenia kiszek 3, z zapalenia nerek 1, z wyniszczenia 1, z braku sił 2.

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Sprawa sfałszowania bilansu zabrała bardzo wiele czasu, bo przewodniczący musiał przechodzić każdą pozycyę z osobna i wykazywać, jak niewłaściwie została umieszczoną — poczem nastąpiły badania w kierunku czynności oskarżonego po walnem zgromadzeniu odbytem w dniu 29 kwietnia 1877 r.

Przewodniczący odczytuje najpierw sprawozdanie dyrekcyi z czynności za r. 1876, odczytane na walnem zgromadzeniu. Są tam zawarte same rekryminacye przeciw Czemeryńskiemu, Pisarczukowi i konsorcyum wiedeńskiemu a stan Towarzystwa od czasu objęcia dyrekcyi przez Sadowskiego i Piniego jest przedstawiony w dość przyjemnych kolorach. Odczytano potem bilans, wykazujący 272 złr. czystego zysku. Zgromadzenie wprowadzone w błąd tem sprawozdaniem, uchwaliło pomiędzy innemi zarządzić wpłatę ¾ części subskrybowanych przez członków udziałów, chociaż o tem nawet mowy być nie mogło wobec faktu, że Towarzystwo nie wypełniło swoich zobowiązań co do przyrzeczonych pożyczek hipotecznych.

Po walnem zgromadzeniu rozesłali dyrektorowie pomiędzy agentów wezwanie, ażeby od swych członków domagali się wpłacenia udziałów i zachęcali do wkładek na książeczki oszczędności, do powierzenia swych kapitałów jako depozyta, sami zaś werbowali urzędników, od których zabierali niby w depozyt znaczne kaucye służbowe, które potem przepadały.

Przew. Czy było tak?

Osk. Było. Ale myśmy robili w najlepszej wierze, bo Towarzystwo miało majątek.

Przew. Jaki?

Osk. W udziałach.

Przew. Ale żaden z członków nie chciał już dać ani centa na udział.

Przewod. odczytuje długi szereg rezultatów tej gospodarki. W agencyi Nowosądeckiej złożył p. Olszewski 3000 złr. na książeczkę oszczędności a 5000 w efektach jako depozyt. P. Schmidt złożył 4000 złr., p. Izydor Kopernicki 8400 złr. w obligacyach. Potem dopominali się wszyscy o zwrot tych kapitałów, niestety bezskutecznie. Depozyta ich zostały użyte jako lombard a Pichler w Wiedniu sprzedał je, bo nie zostały wykupione przez Towarzystwo w owym czasie. P. Wargaszyński złożył 9000 złr. a odebrał tylko 3000 złr. Wypadek z Słotwińskim, bardzo jaskrawy, jest znany z aktu oskarżenia; stracił on z 2000 złr. 1300 złr. Znany jest także wypadek z zecerem Piszem. P. Madfes, który powierzył Towarzystwu 4000 złr. stracił 3000 złr.

Następnie przedstawia p. przewodniczący oskarżonemu, że sam prezes rady zawiadowczej, p. Bałutowski, urzędnicy Towarzystwa, rozmaite osoby z poza grona Tow. jak n. p. Dawid Abrahamowicz, dr. Filip Zucker, Izydor Kohn i t. d. radzili mu, aby ogłosił konkurs. Mimo to nie usłuchał tych rad, lecz brnął dalej w obranym kierunku. W tym okresie czasu przypada znana z aktu oskarżenia sprawa z kaucyą p. Janiszewskiego w kwocie 6.000 złr. puszczenie w obieg wekslu p. Bałutowskiego na 2.000 złr. przeznaczonego na inne cele i tym podobnie. Celem funduszów obrotowych, lombardowali, obaj dyrektorowie listy dłużne nie mające pokrycia. W Tarnowie ulokował jeden z agentów 4000 listów dłużnych za sumę 2400 złr. w gotówce. Za podróż do Tarnowa policzył sobie 150 złr. U Maschlera zastawił 3000 listów za 1500 złr. tytułem kosztów podróży wziął 100 złr. Drugi raz zastawił u Maschlera 3000 listów za 1600 złr.; koszta podróży wynosiły tym razem 120 złr. Inny agent sprzedał 2 asygnaty kasowe za 200 złr. a tytułem kosztów podróży potrącił sobie z tej sumy 150 złr.! Znowu inny sprzedał 3 listy dłużne za 100 złr. i z tej sumy wziął 50 złr. Dalszy agent jeździł do Kijowa celem ulokowania listów dłużnych; nie ulokował ani jednego a za podróż wziął 400 złr. Dalej konstatuje p. przewodniczący, że dyrekcya szafowała hojnie groszem, opłacała niepotrzebnie Dra Dunieckiego w Wiedniu, któremu dano 2500 złr.; Dr Duniecki adwokat w Wiedniu, w grudniu r. 1876 użyty do rozwiązania kontraktu z konsortami, zaofiarował się Towarzystwu jako pośrednik do pozbywania listów i zrobiono z nim stałą umowę. Prócz tego miał on na giełdzie kursa podnosić. Nie zrobił jednak żadnego interesu, ale dostał 2500 złr. za to. Traktowali również z p. Kaczkowskim Zygmuntem o lokacyę listów dłużnych. Dalej dyrekcya opłacała agentów: Weisweilera, Tischlera i Pichlera, którzy pobierali znaczne płace miesięczne, remuneracye itp. i nic nie robili. Jaskrawy jest także wypadek z kasą oszczędności w Marburgu. Zakład ten wziął w lombard od Towarzystwa listy dłużne na 20,000 złr. i dał za to gotówkę 10,000 złr. Sumę tę otrzymał Pini w Wiedniu, ulokował tam pomiędzy agentów 2000 złr. i przywiózł do Lwowa tylko 8000 złr., które złożono do kasy pod nazwiskiem p. Spalkego i nie powiedziano urzędnikom, że jest to suma pochodzęca z kasy oszczędności w Marburgu.

Przewod. do Sadowskiego: Dlaczegożeście tak zrobili?

Osk. Ażeby wierzyciele nie dowiedzieli się, że są pieniądze i nie zabrali ich.

W podobny sposób postąpiono sobie z znaczną sumą, która nadeszła z Wiednia od firmy Grün & Garvoglio, gdzie dano w lombard niepokrytych listów dłużnych na 100,000 złr. Gotówkę uzyskaną posłało Towarzystwo do Brodów na ręce Kallira, ażeby doręczył ją notaryuszowi Drowi Zatheyowi. Tym sposobem chciano tę gotówkę ukryć także. Szczegółowo rozebrał także p. przewodniczący fakt z Janiszewskim. Oskarżony nic nie wie co się stało z sumą wziętą od Jaszewskiego.

Na rozmaite zarzuty znane z aktu oskarżenia odpowiada oskarżony Sadowski co następuje: Nie wiadomo mu, ażeby na walnem zgromadzeniu znajdowały się *strohmany*. Jeżeli tak było istotnie, to stało się to bez jego wiedzy. Na podróż do Wiednia wziął 2680 złr., a jeździł do stolicy tylko w interesie Towarzystwa. Częste podróże, jak np. do Krakowa, albo Podwołoczysk, podjęte w sprawach Towarzystwa, pokrywał z własnych funduszów. Oskarżonemu nie wiadomo, zkąd się wziął rachunek Orzechowskiego na 8000 złr.

Przewod. Pod koniec r. 1877 wynosił niedobór około 60,000 złr. Dlaczegoż panowie już wówczas nie ogłosiliście konkursu?

Osk. Bo udziały subskrybowane pokrywały w zupełności ten niedobór. Co do listów dłużnych utrzymuje oskarżony, że nie wystawił ani jednego i przyznaje, że pewną partyę listów, o której jest mowa w akcie oskarżenia, iż nie miały pokrycia, zamierzał wycofać z obiegu.

Przewod. konstatuje, że z końcem 1876 r. było sprzedanych niepokrytych listów dłużnych na 50,000 złr. i że Glass zwracał uwagę Sadowskiego na tę okoliczność.

Przewod. Dalej zarzuca panom akt oskarżenia, że pieniądze uzyskane w sposób omówiony, szły tylko na zaspokojenie pewnych wierzycieli zakładu, w pierwszym zaś rzędzie na zaspokojenie prezesa p. Bałutowskiego. Straty w owym czasie wynosiły około 200,000 złr. Mimo to nie ogłoszono konkursu i przedłużano dalej byt Towarzystwa sztucznie, z czego prokuratorya robi panom zarzut, że tylko dla tego podtrzymywaliście żywot zakładu, ażeby jak najdłużej pobierać pensye.

Osk. prosi o przesłuchanie świadków, których nazwiska poda jego obrońca Dr Gottlieb, a którzy poświadczą, że stosunki jego finansowe w Podwołoczyskach, gdzie równie jak i w Wołoczyskach miał dom komisowy, były tego rodzaju, iż nie mogło mu chodzić o tę szczupłą pensyę, jaką pobierał w Towarzystwie. Dodaje zarazem, że obejmując dyrekcyę i piastując ten urząd nie miał nigdy egoistycznych celów na oku, lecz tylko dobro publiczne. Na pytanie obrońcy Dra Gottlieba odpowiada oskarżony, że miał podstawę do podtrzymywania bytu Towarzystwa także dla tego, ponieważ p. T. Oksza Orzechowski łudził go rozmaitemi nadziejami, a mianowicie, że w Rzymie w *Società generale*, w banku dla świata katolickiego, wyjedna kredyt dla Towarzystwa na znaczne sumy. Oskarżony dawał wiarę zapewnieniom p. Orzechowskiego, znał go bowiem jako człowieka bardzo wpływowego. Był on sekretarzem Alego baszy; do Rzymu jeździł kilkakrotnie w ważnych misyach; dla Turcyi wyrobił dwie znaczne pożyczki...

Prokurator. To dla Turcyi, ale nie dla Towarzystwa, dla którego nic nie zrobił.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 12 i 13 czerwcza.

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała nie było w dniu wczorajszym ani dowozu ani też targu zbożowego na komorach granicznych tak na Baranie jako też i na Michałowicach.

Dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski w skutek wczorajszego święta i niebyłego targu zbożowego na granicy Kongresówki był nadzwyczaj mały, a gdy chęć kupna, wprawdzie na miejscowe tylko potrzeby była dosyć ożywiona, gdyż z pruskich kupców żadnego nie było na targu; cena pszenicy i żyta, pierwszej o 10 drugiego o 5 centów podniosły się. Jęczmień z braku chęci kupna spadł w cenie. Owies płacono po cenie z ostatniego targu. Obrót wogóle był niewielki.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·50 do 9·50 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·70 złr.; białą od złr. 8·80 do 9·80 złr.; żyto piękne od złr. 6·— do 6·20 złr., poślednie od 5·75 do 6·— złr.; jęczmień piękny od 5·50 do 6·— złr.; na paszę od 5·— do 5·40 złr.; owies od 5·80 do 6·25 złr; groch od 7·— do 8·— złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; jagły od 8·50 do 9·25 złr.; bób od ·— do ·— złr.; proso od 4·50 do 5·25 złr.; tatarkę od 5·50 do 6·50 złr.

Użyteczne dzieła o stosunkach handlowych.

Nakładem A. Hartlebena w Wiedniu, wychodzi obecnie drugie wydanie dzieła Mejera Rothschilda: *Handbuch der gesammten Handelswissenschaften für ältere und jüngere Kaufleute, sowie für Fabrikanten, Gewerbetreibende, Verkehrsbeamte, Anwaelte und Richter*, opracowane przez prof. Dra M. Haushofera, Dra I. Landgrafa, prof. G. Giesslera i F. L. Hubera. Zadaniem dzieła tego jest: podać w wyczerpującem streszczeniu cały zasób wiedzy potrzebnej kupcom i przemysłowcom. Podręcznik ten nietylko ma ułatwić studya szczegółowe oddającym się zawodowi kupieckiemu, ale posłużyć zarazem może za przewodnik w razach wątpliwych dla rutynowanych już kupców i wszystkich osób mających w jakikolwiek sposób [illegible] ze stosunkami kupieckiemi do czynienia. Znajdujemy w niem [illegible] handlu, jeografię handlową, zasady ekonomii politycznej o ile na handel wpływają i przegląd całego przemysłu w połączeniu z podstawami znajomości towarów (Waarenkunde); dalej naukę o istocie handlu, o środkach komunikacyj wielkohandlowych, naukę o prowadzeniu ksiąg handlowych, dział o ustawach tyczących się handlu i inne działy nauk niezbędnych w stosunkach handlowych. Rzecz cała nietylko przedstawioną jest jasno i przejrzysto, ale w tak wyczerpujący sposób, że n. p. dział traktujący o ustawach handlowych i wekslowych obejmuje wszystkie najnowsze postanowienia ustawodawcze. Pożyteczność takiego dzieła podręcznego jest niewątpliwą a najlepszym dowodem użyteczności jego jest spieszne rozkupienie 10,000 egzemplarzy pierwszego wydania. W wieku kolei i telegrafów wszelkie stosunki stały się bardzo rozległemi i różnorodnemi a na poinformowanie się z książek o ich zawiłościach trzebaby utrzymywać całe biblioteki, których wystarczające streszczenie zawiera wychodzący teraz podręcznik.

Nakładem tej samej księgarni wyszło też dzieło Dra I. Minoprio: *Die Weltbildung des Kaufmann's*, mające znów wyższe specyalne wykształcenie kupca na celu.

Pierwsze z tych dzieł wychodzi w 22ch poszytach po 30 ct., drugie w dziesięciu po tej samej cenie.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc maj 1879 r.

Pozostałość z dniem 30go kwiet. 1879 r.	złr. 303,138 c. 35½
Wpłynęło w miesiącu maju b. r.	37,455 c. 46—
Razem	złr. 340,593 c. 81½
Wypłacono na 163 książeczek, z których 18 umorzono łączną kwotę złr.	26,406 c. 24—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 20 złr. 99 cent.	—
Pozostałość z dniem 31-go maja 1879 roku wynosi	złr. 314,187 c. 57½

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc maj 1879 r.

Pozostałość z dniem 30go kwiet. 1879 r.	złr. 242,528 c. 33—
Wpłynęło w miesiącu maju b. r.	5,776 c. 28—
Razem	złr. 248,304 c. 61—
Wypłacono na 10 książeczek z których 1 umorzono łączną kwotę złr.	1,999 c. 84—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 3 złr. 69 cent.	—
Pozostałość z dniem 31-go maja 1879 r. wynosi	złr. 246,304 c. 77—

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem kwietnia 1879 roku	złr. 1,326,112 c. 49
W miesiącu maju wpłynęło na wkładki	złr. 82,767 c. 87
Razem	złr. 1,408,880 c. 36
W maju 1879 roku wydano wkładek	złr. 45,785 c. 62
Stan wkładek z końcem maja 1879 roku	złr. 1,363,094 c. 74

Wiedeń 12 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju cena nominalna bez zmiany 29·50 złr. Peszt, 11go czerw. 27·25—27·50 złr. 11 Wrocław, 11go czerw.: na czerw. 49·60 mrk. płacono; — na lipiec-sierpień 49·60 mrk. płacono. — Szczecin, 11go czerwca: w miejscu 52·70 mrk., na czerwiec-lipiec 52·20 mrk., na sierpień-wrzesień 53·40 mrk., na wrzesień-październik 53·10 mrk. — Berlin, 11go czerwca: w miejscu 52·20 mrk., na czerwiec-lipiec 51·80 mrk., na lipiec-sierpień 52·90 mrk., na sierpień-wrzesień 53·60 mrk. — Paryż, 11go czerw.: na ten miesiąc 52·75—53 frk., na lipiec 53·50—75 frk., na lipiec-sierpień 53·75 frk., na wrzesień-grudzień 54—54·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 12 czerw.: za 50 kilo z dworca z cłem 9·— złr. — Tryest, 11go czerw. za 100 kilo bez cła 12·— złr. — Brema, 11 czerw.: za 50 kilo 8·— mrk. — Hamburg, 11go czerw.: w miejscu 8·50 mrk., na czerw. 8·50 mrk., na sierp.-grud. 8·10 mrk. — Antwerpia, 11go czerw.: za 100 kilo 21·— frk. — Nowy Jork, 11go czerw.: za galonę (=2·8 kilo) 7½ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Wiedeń 11 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3620, zabitych wieprzów 153, żywych owiec 2625, jagniąt 543, żywej nierogacizny 1175.

Cielęta płacono żywe 30 do 48, 50 złr., zabite 48 do 50, złr.; zabite wieprze 48 do 50 złr.; jagnięta za parę 5 do 11 złr.; żywych owiec z powodu lepszych targów w Paryżu cena podniosła się o 1 do 2 złr.; płacono 38 do, 50 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 30 do 38 złr., węgierską 30 do 34 złr., za 100 kilo żywej wagi. Na targu kontumacyjnym płacono woły 48 do 51, 52 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 czerwca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Leon Cywiński z Kongresówki, L. Szwanda z Lichwina, J. Drucker z Warszawy, W. br. Gostkowski z Rogów, Karol Zatorski z Kongresówki, Paweł Wespiański ze Lwowa, Elżbieta Korewe z córką z Ekaterinburga, F. Dokordy z Tarnowa, J. M. W. z Kowna, Mikołaj hr. Gurowski z Wyszyny, Adam Bajkowski ze Żmigrodu, Władysław Heftler z Wrocławia, Simon Szubert z Kongresówki.

HOTEL SASKI. Hr. Fr. Dunin Karwicki z Połonnego, hr. Zyg. Pusłowski z Czarkowa, M. Sobańska z Podola, A. Zakrzewski z Podola, M. Naimski ze Spytkowic, hr. major Lamberg z Galicyi, W. Nowakowski z Mirowa, K. Łuniewski z Maryampola, V. E. de Pietro z Petersburga, M. Strass z Wiednia, E. Uhlig z Cieszyna, Fr. Lubieniecki z Warszawy, W. Stępski z Warszawy, A. Baudouin z Paryża. J. [illegible]orkowski z Rosyi, L. Frindt [illegible] wicz z W[illegible] [illegible] Warszawy, M. Mar[illegible] [illegible] Warszawy, R. Schwartzschultz z Warszawy, [illegible] Browicz z Gorlic, J. Konstantynowicz z Galicyi, K. Węgierski z Paryża.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Amsterdam 11 czerwca. Donoszą urzędownie, że dziś o godz. 10¾ rano umarł w Paryżu książę Oranii.

Paryż 11 czerwca. Książę Oranii umarł tu dzisiaj. Potwierdza się, że Blanqui ułaskawiony, odzyskał wczoraj wolność.

Paryż 12 czerwca. W południowym Tunisie podniosła broń wielka liczba pokoleń przeciw bejowi. Powstanie to ma cechę religijną a na jego czele stoi czterech marabutów pustyni.

Rzym 11 czerwca. *Italie* zaprzecza doniesieniu jednego z dzienników wiedeńskich o gromadzeniu wojsk włoskich na granicy austryackiéj i dowodzi, że Włochy trzymają tylko zwykłe załogi pograniczne, które wraz z wojskami stojącemi po twierdzach, wynoszą najwięcéj 20,000 ludzi. *Riforma* powstaje przeciw niejasnéj polityce Depretisa w sprawie greckiéj. Poseł włoski w Atenach Maffei ma tu przybyć.

Rzym 11 czerwca. Rokowania o amnestyę biskupów i proboszczów (w Prusiech) z powodu różnych trudności nie odniosły jeszcze żadnego rezultatu.

Londyn 11 czerwca. Korespondent berliński do *Daily Telegraph* utrzymuje, że Car dla tego nie przybył na obchód do Berlina, iż policya tameczna wpadła na trop spisku w celu zrobienia zamachu na Cara.

Londyn 12 czerwca. Książę Bułgarski miał wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych naradę z lordem Beaconsfieldem.

Petersburg 10 czerwca. Według biuletynu wczorajszego, W. ks. Marya Pawłowna, (żona W. ks. Włodzimierza) wyszła z niebezpieczeństwa i zaczyna przychodzić do sił.

Petersburg 11 czerwca. Jenerał Hurko, jenerał-gubernator tutejszy wydał rozporządzenie, na mocy którego tacy tylko ochotnicy przyjmowani będą do wojsk należących do jenerał-gubernatorstwa petersburskiego, którzy poprzednio stawią się w kancelaryi jenerała Hurko i o których zasięgnięte będą wiadomości świadczące o ich zupełnie moralnem zachowaniu się. *Agence russe* donosi, że Austro-Węgry, Anglia i Francya przystąpiły do protestacyi rządu niemieckiego przesłanéj Chediwowi przeciw naruszeniu traktatów międzynarodowych tyczących się trybunałów mieszanych. Również Rosya przystąpiła do téj protestacyi.

Petersburg 11 czerwca. O procesie straconego Sołowiewa donoszą tyle jeszcze: Zeznania siostry i brata jego, tudzież Bogdanowicza i jego żony nic nowego nie zawierają. Z przesłuchaniem ich skończyło się śledztwo sądowe. Po dwugodzinnéj przerwie, posiedzenie sądu otwartem znów było o godz. 8½ wieczór. Akt oskarżenia ministra sprawiedliwości wykazywał przygotowanie z góry obmyślone zamachu, który, jak wszystkie szczegóły świadczą, nie mógł być spełniony bez uczestników. Minister zwracał następnie uwagę na to, że nie prywatne, osobiste pobudki popchnąć mogły Sołowiewa do zbrodni: ojciec jego spędził całe życie w usługach niegdyś W. kiężnéj Heleny Pawłownéj, był za to sowicie wynagrodzonym i oprócz pensyi i wolnego mieszkania miał prawo wychowywać wszystkie dzieci swoje kosztem W. księżnéj. Ze wszystkich dzieci Aleksander najwięcéj korzystał z tego dobrodziejstwa, gdyż jako pensyonarz korony, ukończył gimnazyum i zaraz potem otrzymał posadę. Mimo tego przylgnął do zasad socyalistycznych i po długiem włóczeniu się po Rosyi przybył do Petersburga, gdzie stał się rewolucyonistą. Z jego sposobu życia w Petersburgu widać, że ściśle utrzymywał związki z partyą rewolucyjną. Zamach był więc dokonany za wpływem partyi socyalistyczno-rewolucyjnéj.—W końcu minister wniósł ukaranie sprawcy śmiercią. Obrońca Turczaninów nie zaprzeczając strasznego charakteru zbrodni, [illegible] ženiu pytań co do winy oskarżonego, zapadł wiadomy wyrok i posiedzenie ukończyło się o godz. 10éj minut 40 wieczór.

Tyflis 11 czerwca. Według wiadomości z Czykislaru z d. 5 b. m. przybywa tam ciągle wojsko. Stan zdrowia wojsk jest dobry, ale silny wiatr zachodni utrudnia wielce wylądowanie wojska. Powietrze dosyć ciepłe. O dalszem przeznaczeniu wyprawy wojskowéj nic nie wiadomo.

Ateny 10 czerwca. Królowa Olga wróciła tu z Liwadyi. Admirał Hornby przybył do portu Pirejskiego.

Konstantynopol 11 czerwca. Ze strony rządowéj ogłaszają, że projekt reform mających być zaprowadzonemi w Turcyi europejskiéj bezzwłocznie wejdzie w wykonanie. Reformy te mają być oparte na podstawie decentralizacyi i samodzielności gmin. Każda gmina ma być zarządzaną według szczególnych potrzeb swoich pod nadzorem wilajetu, do którego należy.

Washington 11 czerwca. Izba reprezentantów postanowiła odroczyć się do 17go b. m. Senat odrzucił 22 głosami przeciw 21 wniosek wzięcia pod obrady ustawy o monecie srebrnéj.

Buenos-Ayres 9 czerwca. Projekt budżetu przedłożony parlamentowi (Rządu Argentyńskiéj) na r. 1880 naznacza prawdopodobne dochody na 18,7 milionów piastrów a rozchody na 18,3 mil., tak iż nadwyżka dochodów wynosiłaby 400,000 piastrów.

Przeczytawszy artykuł wstępny *N. fr. Presse* „o ruchu wyborczym w Galicyi wschodniéj", możnaby [illegible] o wyborach. [illegible] S. Jura i Szomer Izraela i ubolewa nad Rusinami, [illegible] z obozu polskiego i nad Żydami, którzy przeszli do tego obozu. [illegible] sta et consortes!

Deputowany do Rady państwa p. Dworski oświadczył w Przemyślu, że nie przyjmie mandatu w przyszłych wyborach.

Hr. Stanisław Mieroszowski, deputowany do Rady państwa z gmin powiatu Krakowskiego, Chrzanowskiego i Wielickiego ogłosił drukiem, jak to robi corocznie, sprawozdanie dla wyborców swoich z czynności Rady państwa podczas sesyi z r. 1878—1879. [illegible] Zdaje mi się, że to jedyna stosowna dla nas droga."

Półurzędowa *Wiener Abendpost* powitała jubileusz berliński [illegible] zówka nie dozwala tego przypuszczać. Do niedawna zaprzeczano ze strony urzędowej, aby nawet istniała jakakolwiek myśl amnestyi; dopiero ostatniemi dniami zaczęto głosić, że amnestya udzieloną będzie wielkiej części osób skazanych za obrazę Cesarza; a nadto twierdzono, że nie ma powszechnej amnestyi, ani też amnestyi według pewnych kategoryj, lecz tylko osobisty akt łaski. Dziś w południe doszły nas dzienniki berlińskie z dnia wczorajszego rano, lecz jeszcze nie zamieszczają aktu amnestyi, którą Cesarz dopiero dnia 11 b. m. podpisał.

Co do nieprzybycia Cara do Berlina, różne podają tego przyczyny, ale nie są one polityczne a nawet rozchodziła się wieść, którą do Londynu przesłano, iż zachodziła obawa nowego zamachu na Cara, czy to w Berlinie, czy na drodze. *Nordd. allg. Ztg* gorący poświęca artykuł cesarzowi Aleksandrowi, z powodu, że dzień 11 bm. jest również 50-tą rocznicą objęcia przezeń jednego z pułków pruskich. Artykuł ten przypomina, że nietylko wspólność sprawy łączyła wojska rosyjskie i pruskie na polach bitew, ale i związki familijne obu domów, które bez względu na stosunki polityczne utrzymują obopólną przyjaźń, która tak w złej jak w dobrej doli została stwierdzoną.

W łonie parlamentu niemieckiego coraz bardziej objawia się dążność do kompromisu z rządem w sprawach ceł i podatków. Partya liberalna usiłuje w ten sposób ocalić resztki swego wpływu dawnego.

W sobotę obradować będzie senat francuski nad sprawą przeniesienia Izb do Paryża. Wiadomo, że stawiał on warunek, aby rząd dał zapewnienie bezpieczeństwa pobytu Izb w stolicy, zanim senat przychyli się do zwołania kongresu, któryby zmienił ustęp konstytucyi naznaczający Wersal za siedzibę Izb. Ustawa ta o rękojmiach dotyka sporu o wpływ municypalności na zarząd policyi.

Wiadomości z Algieryi są bardzo podejrzane, jakby rząd chciał zataić wiadomości prawdziwe. Choćby ruch nie był groźnym, wszelako ta oszczędność szczegółów o nim nie może uspakajać kolonistów francuskich.

Artykuł 36 traktatu berlińskiego, naznaczający granicę między Bułgaryą a Serbią niezadowolnił obu stron. Bułgarowie domagali się zawsze wszystkich okręgów w Starej Serbii zamieszkałych przez ich ziomków. Serbia zaś protestując przeciw temu żądała ciągle Tirn i Kulje, gdyż Tirn zamieszkały jest wyłącznie przez Serbów, a Kulje należy do terytoryum zajętego podczas wojny przez Serbię. Niedalej jak przed kilkoma dniami Serbowie z tych miejscowości wysłali petycyę do Ces. Fran. Józefa z prośbą, aby polecił reprezentantom swego rządu, żeby w komisyi granicznej popierali ich roszczenia wbrew traktatowi berlińskiemu. Lecz komisarz rosyjski pułkownik Kaulbars i ks. Dundukow oświadczyli się bardzo energicznie przeciw temu, a rząd austryacki nie chciał, ma się rozumieć odstąpić od postanowień traktatu berlińskiego, choc[illegible]ciaż zdrowa polityka nakazywałaby przeciwnie poprze[illegible] w tym względzie dążenia Serbii i pozyskać ją w ten sposób. Serbia musiała więc ustąpić i ks. Milan kazał [illegible] wojskom swym opuścić z Tirn i Bresnitc, które też zosta[illegible] zajęte przez wojska rosyjskie, a administracyę tych [illegible] okręgów objęli urzędnicy bułgarscy, przysłani z Zom[illegible]. Pozostaje więc tylko do sprostowania granica południowo-zachodnia, gdzie Serbia domaga się przyłączenia Prjepolaczu, tłomacząc, że to jedno może ją zabezpieczyć od ciągłych napadów Arnautów. Ale i w tym względzie Serbia będzie musiała ustąpić, zwłaszcza że postępowanie rządu serbskiego w sprawie traktatu handlowego o Bośnię i Hercegowinę sprawiło w Wiedniu fatalne wrażenie.

Jeden z tronów europejskich może wkrótce zawakować, bo dom panujący jest bliskim wymarcia. Umarł bowiem w Paryżu d. 11 bm. książę Oranii, Wilhelm, następca na tron holenderski, liczący lat niespełna 39. Najstarszy syn króla Wilhelma III, porzucił on od dawna ojczyznę i prowadził w Paryżu życie lekkomyślne, wcale nie troszcząc się o prawa swoje jako królewicz a nawet wyraźnie to oświadczał wielokrotnie. W nadużyciach wszelkiego rodzaju trwonił on siły fizyczne i zeszedł już bardzo nisko, tak iż od dawna przestano już liczyć na jego poprawę i powrót do domu. Drugi syn króla, Aleksander, liczący lat 28 chory i za niedołęgę uważany, również niema widoku wstąpienia kiedyś na tron. Domniemanym przeto spadkobiercą korony holenderskiej był ks. Henryk brat króla, namiestnik w Luxemburgu, który owdowiawszy w r. 1853, zaślubił dopiero w roku zeszłym, mając już lat 58, Maryę córkę ks. Fryderyka Karola pruskiego i zaraz potem umarł. Król Wilhelm III poszedł niebawem za przykładem swego młodszego brata i owdowiawszy przed dwoma laty, zaślubił 20-letnią księżniczkę Emmę Waldeck-Pyrmont; jeśli małżeństwo to zostanie bezpotomne, tron holenderski może wkrótce zawakować, gdyż król Wilhelm liczy już lat 62. Małżeństwo króla i śmierć brata jego rozbiły plany pruskie, aby wciągnąć Holandyę w interesa pruskie, od których chciał trzymać się zdala. Ożenił się też król, aby tym planom stawić przeszkodę, a największą z nich byłoby narodzenie się następcy tronu.

Ostatnie telegramy „Czasu".

Berlin 12 czerwca. *Provinzial Correspondenz* potwierdza, że z powodu złotego wesela nie było amnestyi powszechnej rozciągającej się do pewnych kategoryj osób skazanych. Rozporządzenia ułaskawiające datowane wczoraj ułaskawiły już przeszło 600 osób a między niemi wielką liczbę skazanych za obrazę majestatu. Dalszy liczny szereg ułaskawień ma jeszcze nastąpić, tak, że ogólna liczba ich wyniesie do 800.

Berlin 13 czerwca Obchód złotego wesela zakończył się wczoraj obiadem galowym i koncertem wieczór w pałacu cesarskim.

Londyn 13 czerwca. Rząd indyjski otrzymał raporta o dalszych rzeziach, których ofiarą padli książęta domu królewskiego w Mandalay. W kraju Transvaal (w południowej Afryce) przyznano tymczasową konstytucyę, która czyni zadość życzeniom Boersów (chłopów holenderskich tam osiadłych).

Petersburg 12 czerwca. *Goniec urzędowy* ogłasza, iż przebieg choroby w. ks. Maryi Pawłownej jest tak zadawalniający, iż oczekiwać można rychłego jej wyzdrowienia. Dalsze biuletyny nie będą ogłaszane. Wczoraj na obchód złotego wesela cesarstwa Niemieckich tutejsza kolonia niemiecka zebrała się na obiad w lokalu Jeziorka (Ożerki), na którym wzniesiono toasty na cześć cesarza Aleksandra i obojga cesarstwa Niemieckich.

Petersburg 12 czerwca. *Agence russe* nazywa zupełnie zmyślonym i tendencyjnym telegram wiedeński w *Times*, według którego nastała oziębłość w stosunkach między Rosyą a Turcyą. Nie było żadnego urzędowego doniesienia z Konstantynopola, któreby stwierdzało zmianę w obecnych dobrych stosunkach.

Petersburg 13 czerwca. *Agence russe* zaprzecza formalnie doniesieniom o mowie przypisywanej jenerałowi Stołypinowi (w Widdyniu), który jakoby miał powiedzieć, że Car jest głową wszystkich Słowian. Stołypin nigdy nie miał podobnej mowy. *Agence russe* zaprzecza także, aby toczyły się rokowania między Rosyą a Turcyą z powodu Rumelii.

Ateny 12 czerwca. Rząd grecki mianował Kondur[illegible]iotisa i Trallę komisarzami, polecając im podjąć na nowo układy z Portą względem sprostowania granicy.

Kair 12 czerwca. Jlny konsul francuski wręczył wicekrólowi protestacye przeciw dekretom jego z d. 22 kwietnia. Protestacya ta jest niemal równobrzmiącą z protestacyami angielską, niemiecką i austryacką.

Kursa.—Wiedeń 13 czerwca godz. 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 67·15.—Renta srebrna 68·95. — Renta złota 79·05. — Losy z r. 1860 126·20. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 264·40. — Londyn 116·40. — Srebro —·—.— Napoleony 9·27.—.— Lombardy 85·25.— Losy z roku 1864 157·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 129·—. — Anglo-Bank 127·60 Obligacye indemn. galic. 89·50. — Losy prem. węgierskie 104·25.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 115·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 128·50. 6% Listy zast. hipoteczne 94·90 — Marki 57·20. Ruble 113·50·— 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 13 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 40	5 55
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 38	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płat.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 —	85 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 75
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	96 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 — rub. i kop.	— — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	244 50	248 50
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	136 —	139 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 11 czerwca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 50	67 65
4⅕% „ srebrna	69 50	69 65
4% „ złota	79 10	79 25
4% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 50	118 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 25	126 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 —	128 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 50	159 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 50	158 50
Losy Como-Renten	28 50	29 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 75	85 25
Galicyjskie „ „	89 65	90 —
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	83 70	84 10
Węgierskie „ „	86 25	86 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	84 75	85 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 60	114 —
6% Renta węgierska złota	94 75	94 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	72 40	72 70

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	130 25	130 50
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	160 —	162 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	267 40	267 60
„ „ węgierskie 200 „	252 50	252 75
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 —	836 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	90 —	90 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	118 50	119
Wied. Bankverein 100 „	124 —	124 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 zł. bez%	51 —	51 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	138 25	138 50
Aussig Töplitz 210 „ „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „	560 —	561 —
Elżbiety 210 „ 5%	182 —	182 50
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	144 50	145 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „	2283	2288
Franciszka Józefa 200 „	148 50	149 10
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	248 —	248 25
Koszycko-Oderberg. 200 „	115 75	116 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „	137 50	138 —
Nordwest austr. 200 „	129 50	130 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	65 50	66 —

	płacą	żądają
Rudolfa 200	138 —	139 —
Siedmiogrodzka I 200	104 —	104 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	285 25	285 50
Südbahn (Lombardy) 200	86 50	87 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210	101 50	102 —
Theissbahn (Cisańska) 200	214 50	215 —
Tramway Wiedeń 170	190 75	191 25
„ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	106 —	106 50
„ Nord-Ost 200	129 50	130 50
„ Westb. Stuhlw. 200	123 50	124 —

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „	92 —	92 50
Liesing. browaru 100 „	46 —	46 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 50	115 —
5% „ „ papier. 33 lat	99 —	99 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	94 50	95 50
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 50	92 —
5½% „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 50	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	90 50	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 20	95 60
6% „ „ Włość.	97 50	98 25
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 50	101 60
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 75	99 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	78 75	79 —
Alföld-Fiume 200 „ „	82 70	83 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	80 50	81 —
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 75	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	106 —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 —	97 50
„ Em. 1862 300 „	94 —	94 50
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	93 75	94 25
„ Em. 1870 200 „ „	92 10	92 50
„ „ 1872 200 „ „	96 —	97 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	89 50	89 75

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	76 40	76 80
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 60	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 25	104 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 60	106 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	93 25	93 75
„ „ Em. 1873 200 „ „	91 50	— —
Fünfkirchen-Barcser 200 „ „	90 —	91 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 —	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 75	102 25
„ III „ 1871 300 „ „	101 —	101 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 —	81 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 —	86 50
„ III „ 1868 300 „ „	80 —	80 50
„ IV „ 1872 300 „ „	76 50	— —
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	— —	71 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	69 75	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	95 30	95 60
„ „ Lit B. 200 „ „	88 75	89 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	107 50
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	87 60	87 90
„ Em. 1869 300 „ „	84 80	85 10
„ Em. 1872 300 „ „	84 50	85 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	— —	99 75
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 50	73 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	167 50	168 50
„ Em. 1874 500	162 —	— —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	120 75	121 25
„ „ 200 złr. 5%	99 50	99 75
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em. „ 5%	— —	90 —
„ „ III „ „	84 —	84 25
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	91 50	92 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	74 75	75 25
„ „ II Em. 200 „ „	72 —	72 50
„ Nordost 300 „ „	75 —	75 50
„ „ złotem 200 „ „	88 25	89 —
„ Westbahn 200 „ „	75 —	75 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 50	73 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	109 —	109 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	115 —	115 50
„ Węgierskie „ 100	103 —	104
3% „ Tureckie fr. 400	22 25	22 30
Kredytowe złr. 100	171 76	172 25
Clary „ 42	37 75	38 25

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	106 25	107 —
Inszpruku „ 20	23 50	24 —
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	19 75	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 75	39 25
Palffy „ 42	35 75	36 25
Rudolfa „ 10½	16 75	17 —
Salma „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie „ 20	21 50	22 —
St. Genois „ 42	38 —	39 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	120 —	121 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	33 75	34 —
Windischgrätza „ 21	34 25	34 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 50	5 51
20 frankówki	9 25½	9 26
Imperyały rosyjskie	9 52	9 53
Funty szterl. angielskie	11 61	11 64
Listy tureckie złote	10 54	10 56
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 zł.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 05	57 10
Ruble papierowy za 100	114 —	114 25

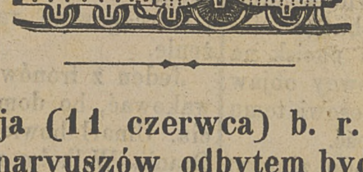
Lwów 11 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	265 —	268 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 40	91 40
4% „ „ „ „ „	84 —	85 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 40	91 40
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 75	95 75
6% „ „ „ włościań. gal.	95 —	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 70	90 70
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 50
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 9 czerwca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	185
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 40
kupon	—	231
4% Listy likwidacyjne	90 25	— —
kupon	—	8
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Rada Za- rządzająca Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.



Zwołane na dzień 30 maja (11 czerwca) b. r. posiedzenie XXI. zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Akcyonaryuszów odbytem być nie może z powodu, że według zamkniętego w dniu 19 (31) maja r. b. o godzinie 3ej wieczorem składu akcyj, ani liczba zgłaszających się Akcyonaryuszów, ani wysokość zdeponowanego przez nich kapitału akcyjnego, nie czynią zadość warunkom §. 30 ustawy Towarzystwa, podług którego do ważności uchwał wymaganą jest obecność najmniej 30 Akcyonaryuszów, posiadających łącznie przynajmniej siódmą część kapitału akcyjnego.

Skutkiem tego, w zastosowaniu się do powołanego §. 30, Rada Zarządzająca ma zaszczyt podać do wiadomości PP. Akcyonaryuszów, że

powtórny termin posiedzenia XXI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego

odbyć się mającego **w dworcu stacyi głównej w Warszawie,** wyznaczonym został na dzień **16 (28) czerwca b. r.** na godz. 11 rano.

Zebrani w tym terminie Akcyonaryusze, bez względu na ich liczbę i ilość zdeponowanych akcyj, będą władni, stosownie do §. 31 ustawy, odbyć posiedzenie i wziąć pod uchwałę przedmioty, zamieszczone na porządku dziennym niedoszłego do skutku Zgromadzenia Ogólnego.

Akcyonaryusz zamierzający uczestniczyć w tem Zgromadzeniu z prawem głosu, winien, o ile tego dotąd nie dopełnił, złożyć najpóźniej do dnia 5 (17) czerwca r. b. do godziny 3 popołudniu akcye właściwe lub pożytkowe wartości nominalnej najmniej 2,000 Rs. kapitału w kasie głównej Towarzystwa w **Warszawie,** lub w jednym z niżej wymienionych domów bankierskich, a mianowicie:

- w **Petersburgu:** we Filii Warszawskiego Banku Handlowego, oraz w domu G. Sterky i Syn;
- w **Berlinie:** we Filii Banku Kredytowego Środkowych Niemiec, lub w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego;
- w **Wrocławiu:** w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szląskiego;
- w **Frankfurcie n. M.:** w domu J. Weiller Synowie;
- w **Dreznie:** w Banku Drezdeńskim.
- w **Lipsku:** w Lipskim Towarzystwie Dyskontowem;
- w **Amsterdamie:** w domu Lipmann, Rosenthal i Spółka;
- w **Brukselli:** w Domu Bruggmann Synowie;
- w **Londynie:** w Domu N. M. Rothschild and Sons;
- w **Krakowie:** w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.

Akcye złożone być winny przy załączeniu specyfikacyi numerów, spisanej w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i podpisanej.

Nr. Iszy specyfikacyi, po poświadczeniu przez kasę główną lub Dom bankierski zwrócony będzie składającemu akcye, jako dowód przyjęcia depozytu; Nr. IIgi pozostanie przy akcyach.

Zwrot depozytu nastąpi po odbytem Zgromadzeniu, jedynie za złożeniem specyfikacyi numerem I. oznaczonej, obejmującej pokwitowanie z przyjęcia depozytu.

Odpowiednio do §. 23 ustawy, Akcyonaryusz może prawo uczestniczenia w Zgromadzeniu Ogólnem przelać na innego Akcyonaryusza, udział w temże Zebraniu biorącego, za udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa. (1430)

Warszawa, dnia 22 maja (3 czerwca) 1879 r.